

WYDANIE:

Cena 10 groszu

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Dziś
16 stron

Cena
10 gr.

Dziś
16 stron

Cena
10 gr.

ROK XIV

CZWARTEK, 24 GRUDNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 357

Na niebie zabłysła pierwsza gwiazda. Wigilia. Dziwna, święta noc, która niespokojne dusze ludzkie napełnia ciszą, która najbardziej oschłym sercom pozwala rozżarzyć się uczuciem prawdziwego kochania. Tylko przez jedną noc. Przez jedną krótką noc cudu...

Stają w pamięci pierwsze dziecięce wspomnienia. Strojna, błyszcząca choinka, pod którą kryły się drewniane klocki, albo wielki, pluszowy miś, albo piłka, a raz nawet koń na biegunach!

Niezapomniane dziecięce wspomnienia, gdy wierzyło się, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkimi głosami i gdy wysiłało się całą „silną wolę”, by nie zasnąć i z biłącym sercem nadśluchiwało się, wyczekiwało tego momentu, gdy w czerni i ciszy wigilijnej nocy ożyją zabawki.

Biegna lata... Przychodzą rozczarowania, cierpienia, gorycze. Spojrzenie robi się ostre, słowa zle, kaśliwe, dłonie zaciskają się w pięści. I tylko na jedną noc, mroźną noc grudniową w głębi dusz i serc naszych znów stajemy się dziećmi, stajemy się dobrzy i ufní, beztroscy i wzruszeni, na jedną noc stajemy się wszyscy braćmi. Bo dla nas wszystkich dopełnił się cud w stajence betleemskiej.

Na tę jedną noc — wszystko jedno, czy mieszkamy w pałacu, czy suterynie, czy mamy sięgającą sufitu, obwieszona drogiąmi cackami choinka, czy też zastępuje ją nam pare wetkniętych do wazonu gałązek świerkowych — czujemy się wszyscy równi, bo dla wszystkich jednocześnie ukazuje się na niebie pierwsza gwiazda, wszyscy dzielimy się jednakowym opłatkiem.

W tę noc zbratania i jedności we wszystkich sercach panować musi radość. Nie wolno, by ktoś był samotny, by ktoś był smutny! Im kto z nas czuje się szczęśliwszy, im bardziej wyzwolony z trosk osobistych — tym mocniej, tym intensywniej w tę noc miłości myśleć będzie o bliźnich, których brzemie nędzy jest tak wielkie, że głuszy kojąca potęgę Nocy, w której urodził się Zbawiciel.

Z naszymi bliskimi, z tymi wszystkimi, których kochamy — tamtemy się opłatkiem. Z tymi wszystkimi, co w noc wigilijną pozostali smutni, chorzy, opuszczeni i w biedzie — przełamymy się naszą radością, podzielmy się z nimi — jak na prawdziwych braci przystało, by choć w jedną noc w roku nie było takich, co nie mają chleba, by nikt nie drżał z zimna, gdy my w ciepłym, zacisznym pokoju patrzymy na rozświetlone różnorodnymi świeczkami Boże Drzewko, by nikt nie płakał, gdy my w gronie naszych najbliższych śpiewać będziemy koledy.

Gdy będziemy mieli poczucie, że



wszystko, co było w naszej mocy dla bliźnich naszych zrobiliśmy, podobnie jak wszystko, na co nam tylko pozwoliły nasze środki, złożyliśmy pod choinką, jako prezenty gwiazdkowe dla naszych dzieci i naszych bliskich — wtedy spłynie na nas prawdziwe ukojenie i błogosławieństwo tej nocy.

Z ubogich, słomą krytych chat i wielkich miejskich kamienic, z podda-szy i z nowoczesnych willi buchnie

pod ugwieżdżone niebo jedna łącząca wszystkie serca pieśń:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą.
W dobrym zdrowiu, dobrym bycie
Wsplerał jej siłę swą siłą
Dom nasz i majątność całą
I nasze wioski z miastami —
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami“.

Wszystkim naszym Czytelnikom
i Przyjaciółom składamy serdeczne
życzenia

Wesołych Świąt!

Redakcja „Expressu“.

Następny numer „EXPRESSU“
 ukaże się w niedzielę dn. 27 grudnia r. b.
 W numerze m. in.

Pał i Pałachon

Ciężki stan prof. Wyczółkowskiego

Bydgoszcz, 24 grudnia.
 (Pat) — Zamieszkały w Gościeradzu pod Bydgoszczą prof. Leon Wyczółkowski zaniemógł ciężko w czasie swego pobytu w Warszawie na skomplikowane za palenie płuc.
 Jak się dowiadujemy, stan zdrowia mistrza, mimo dość pomyślnego przebiegu choroby, budzi poważne obawy ze względu na jego podeszły wiek.
 Prof. Wyczółkowski ukończył mianowicie 84 lata. Przy łóżu chorego czuwa żona oraz przyjaciel jego, inż. Szulistawski.

Wojska nankińskie maszerują na Sian-Fu

Zbuntowane oddziały gen. Czang-Sue-Lianga budują fortyfikacje obronne

Pekin, 24 grudnia.
 (Pat) — Prasa chińska donosi, że wojska nankińskie posuwają się powoli w stronę Sian-Fu. Oddziały zbuntowane budują fortyfikacje obronne w okolicy Wei-Nan, na pół drogi pomiędzy Tung-Kuan a Sian-Fu.
 Obserwatorzy chińscy zdradzają skłonność do zmniejszenia doniosłości politycznej wypadków w Sian-Fu, wyraża-

jąc opinię, że cała ta sprawa ma za podstawę wrogi stosunek, panujący między Czang-Sue-Liangiem a Czang-Kai-Sze-kiem.
 Gubernator prowincji Szan-Si i Sui-Yuan stara się objąć rolę głównego pośrednika pomiędzy Czang-Sue-Liangiem a rządem nankińskim. Z drugiej strony gubernatorzy chińskich prowincji północnych prowadzą w tej sprawie ożywioną wymianę zdań.

Nankin, 24 grudnia.
 (Pat) — Rząd chiński zdaje sobie sprawę, że rokowania o uwolnienie Czang-Kai-Szeka przeciągną się i że wobec tego w czasie świąt nie należy spodziewać się powrotu marszałka i jego małżonki do Nankinu.
 W czasie rokowań nie będzie żadnych nalotów na Sian-Fu. Wojska rządowe zajęły Wei-Nan na linii kolei Tung-Kwan-Sian-Fu.

Awanse 17 tysięcy urzędników

Obejmą one przede wszystkim najniższe grupy uposażeniowe

Warszawa, 24 grudnia.
 Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski zatwierdził drugie z kolei w bieżącym roku awanse w państwowej służbie cywilnej w ilości ponad 17 tysięcy osób.
 Awanse te obejmą: urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i sze-

regowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej, pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe“ i „Polska Poczta, Telefon i Telegraf“, pracowników monopolów państwowych oraz funkcjonariuszów administracji lasów państwowych.
 Z ogólnej ilości awansowanych, funk-

cjonariusze posiadający wyższe grupy uposażenia, zostali uwzględnieni przy awansach w szczyplych rozmiarach, a mianowicie do IV i V grupy uposażenia wej awansuje około 140 osób, do VI — 500, natomiast wszystkie pozostałe t. j. szesnaście tysięcy kilkaset awansów dotyczy t. zw. grup niższych t. j. od VII do XI grupy uposażeniowej, przy czym grupy najniższe (od XI w dół) objęły przeszło 13 tysięcy funkcjonariuszów. Awanse te wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1937 r.

Zatwierdzone obecnie przez prezesa rady ministrów awanse są najliczniejszymi awansami po ich wznowieniu w roku 1934 (zawieszenie awansów nastąpiło ze względów budżetowych w 1930 r.) i zostały oparte na wydanych w r. b. wytycznych administracji personalnej, które biorą za podstawę prócz kwalifikacji funkcjonariuszów państwowych i przydatności służbowej również ilość lat wartościowej i sumiennej pracy dla państwa.

Biorąc pod uwagę, że w pierwszym kwartale r. b. zostały przeprowadzone awanse w ilości około 11.000 pracowników państwowych, należy stwierdzić, że rok bieżący jest pierwszym od szeregu lat, w czasie którego pomimo trudności gospodarczych Skarbu Państwa, zagadnienie awansów w państwowej służbie cywilnej zostało rozwiązane w tak szerokich rozmiarach.

Naśladowcy łódzkich „gangsterów“

Dwaj bracia wymuszali pod groźbą zabójstwa okup, gdyż pieniądze potrzebne im były na święta. Dwóch wieśniaków-terorystów aresztowała policja

Łódź, 24 grudnia.
 (Igr) — Nie przebrzmiały jeszcze echa niezwykłego porwania młodego prokurenta sp. akc. Z. Jarociński S-cy, gdy znów Łódź obiegła wiadomość o niesamowitym występie zuchwałych osobników, którzy tym razem obrali sobie za teren powiat łódzki.
 Władze śledcze powiadomione zostały o tym, że w okolicy Aleksandrowa, szczególnie w pobliżu wsi Bruźca Wielka, gdzie zamieszkują zamożni właścianie,

miejsu w dużej kopercie skrawki papieru. W pobliżu, oczywiście, obserwowała okolicę wywiadowcy policji śledczej i kiedy około godziny 7-ej wieczór zjawili się dwóch osobników, policja wyszła z ukrycia.
 Oparyszków skuto w kajdany. Okazali się nimi dwaj wieśniacy, 22-letni Józef Walczak i brat jego, 18-letni Kazimierz. Zamieszkują oni we wsi Jastrzębie Dolne, gminy Bruźca Wielka. Zatrzymani przyznali się do wymu-

szania okupu od Rogalskiej i innych wieśniaków z okolicy.
 Pieniądze potrzebne im były na święta, by się dobrze zabawić.
 Naśladowcy „gangsterów“ nie traktowali swej groźby na serio, wierzyli jednak, że jedynie tą drogą zdołają nastraszyć sąsiadów i zdobyć potrzebne im pieniądze.
 Jeszcze w dniu wczorajszym obaj bracia przesłuchani zostali przez sędzię-go śledczego.

GRASUJE JAKĄS BANDA, ROZSYLAJĄCA LISTY Z POGROŻKAMI.

Teroryści domagają się dość poważnego okupu, gdyby zaś spotkali się z oporem, lub donieśli o tym policji, dzieci ich lub oni sami zostaną porwani i winnych zdradzenia bandy spotka sroga kara.

W groźbach, brzmiających za każdym razem inaczej, przepowiadają śmierć najbliższego członka rodziny lub spalenie zagrody.

Tchórzliwi wieśniacy nie donosili o pogroźkach policji w obawie zemsty. Dopiero jedna z nich, właścicielka dużej zagrody, Cecylia Rogalska, zgłosiła się na posterunek i okazała list, w którym naśladowcy łódzkich „gangsterów“ żądali okupu w wysokości 100 zł, a pieniądze miały być położone pod kamieniem przy drogowskazie we wsi Aniołów, gminy Bruźca Wielka. Termin złożenia okupu — **DZIEŃ WCZORAJSZY, GODZINA 12-a W POŁUDNIE.**

Rogalska nie zlekcia się groźb, choć „gangsterzy“ napisali, że w razie oporu **UPROWADZA JA Z MEŻEM. OBOJE ZABIJA I PODPALA ICH ZAGRODĘ.** Rogalska złożyła w oznaczonym

41 górników poniosło śmierć

Straszna eksplozja w kopalni amerykańskiej

Meksyk, 24 grudnia.
 W kopalni węgla Nueva Rosita nastąpiła eksplozja. 28 górników zostało zabitych.
 Dzięki szybkiej akcji ratunkowej zdołano wydobyć 23 górników, którzy byli już zatruci gazami, lecz których zdołano przywrócić do przytomności.
 Około 10 górników znajduje się jeszcze wewnątrz kopalni, istnieje jednak

nadzieja ich uratowania.
 Nowy Jork, 23 grudnia. (PAT).
 Według wiadomości, otrzymanych z Piedras Negras, w katastrofie spowodowanej wybuchem gazów w kopalni Nueva Rosita zginęło 41 górników, 23 odniosło rany.
 Kopalnia znajduje się w pobliżu miasteczka Rosita w odległości 90 mil od Piedros Negras.

Wybuch w składzie zabawek w Warszawie

Sprzedawczyni doznała ciężkich poparzeń

Warszawa, 24 grudnia.
 Wczoraj po południu w sklepie z zabawkami Malanowskiego przy ulicy Królewskiej róg Marszałkowskiej nastąpił wybuch skrzynki z nabojami korkowymi.
 Silny huk, trzask pękających szyb i gęste kłęby dymu, wydobywające się ze sklepu, wywołały panikę wśród licznych przechodniów. Jak się okazało wybuch spowodowała jedna z ekspedientek

która obsługując klientów, położyła na ladzie pałacy się papierosy.
 Papieros spadł do pudła z nabojami, stojącymi pod ladą. Naboje się zapaliły, przy czym nastąpiła eksplozja i pożar, który wkrótce objął półki z zabawkami. Ofiarą wypadku padła mimowolna sprzedawczyni ekspedientka, która doznała silnych poparzeń. Poranioną w stanie ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala.

Niemieckie żądania kolonialne

mogą być rozpatrywane tylko w ramach ogólnych rokowań o organizację pokoju

Paryż, 24 grudnia.
 (Pat) — Havas donosi: Wobec wiadomości prasy londyńskiej na temat stanowiska Francji w stosunku do roszczeń kolonialnych niemieckich, w kołach dyplomatycznych francuskich wskazują, że sprawa ta jest oddawna przedmiotem rozważań kół politycznych francuskich, ale że obecnie nie stanowi przedmiotu dyplomatycznego.
 Roszczenia kolonialne Niemiec mogą

stanowić tylko jeden z rozdziałów ogólnych rokowań o organizacji pokoju w Europie w drodze decyzji zarówno politycznych jak i gospodarczych.
 Rozmowy na temat zwrotienia Niemcom terytoriów kolonialnych można sobie wyobrazić jedynie w atmosferze odprężenia, wywołanej przez dodatnie wyniki osiągnięte w innych dziedzinach i to wyłącznie w doskonałym porozumieniu z Anglią.

Polsko-sowiecka konferencja kolejowa

Moskwa, 24 grudnia.
 (Pat) — Agencja „Tass“ donosi: Polsko-sowiecka konferencja kolejowa zakończyła swe prace w dniu 22 b. m.
 Konferencja ustaliła rozkład jazdy po ciągach pasażerskich i towarowych oraz rozstrzygnęła szereg zagadnień, związanych z komunikacją kolejową przez wszystkie punkty pograniczne na granicy polsko-sowieckiej.

Statki uwięzione w lodach

Montreal, 24 grudnia.
 (Pat) — Nagłe zamarznięcie wielkich jezior spowodowało uwięzienie w lodach 73 statków. Część statków będzie zdaje się uwięziona na całą zimę, co grozi poważnymi uszkodzeniami, a nawet zniszczeniem.

Skazana przez życie

Kto przeczyta jeden zeszyt sensacyjnego romansu kryminalnego p. t.
 ten z niesłabnącym zainteresowaniem śledzić będzie koleje losu młodej, osieroconej dziewczyny, bohaterki tej powieści. Napiecie — Sentyment — Tragizm to znów błyskotliwa beztroška — Miłość i intryga.
 Cena zeszytu 10 groszy.

Oficer angielski zaarrestowany pod zarzutem szpiegostwa

Tetuan, 24 grudnia.
 (Pat) — Agencja Stefani podaje, że aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa majora angielskiego Maclye. — Grozi mu kara śmierci.
 Maclye był agentem w Irlandii, na Bałkanach, w Kongo belgijskim i w południowej Afryce.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Felieton wigilijny

Ocean szumi złowrogo, waląc falami o brzeg w zaciętej wściekłości. Spienione podnoszą się fale i urastają sino-czarne zwalę, rozwierając co chwila z rykiem swe przepaściste gardziele.

A ponad wszystkim bezkres i samotność. Groza!

Znal to Michał Przygoda. Patrzył co dnia, patrzył co noc z okien swej szklanej komory, błędząc przywykłymi oczami po horyzoncie szeroko rozlanych wód.

Laternia morska stała po środku skalistej wyspy — wiele już lat w niej spędził zdala od kraju, zdala od ludzi. Zatracał się powoli, czasem zdawał się nie pamiętać co go tu zagnało, jego — polskiego robotnika na wybrzeże Labradoru, na pastwę nowych losów. Zapominał powoli. Nie pragnął powrotu.

Czasem tylko w dni słoneczne i niebieskie kołysały się na falach wizje wspomnień — pachnące miodem polskie łaki, jakies zielone stawy, w zielonych lasach zagubione... chaty... chaty i ludzie... tamci... Polacy.

Potem jeszcze bardziej bolało serce, jeśli można było nazwać sercem owo wyschnięte źródło uczuć i radości, zionące pustką.

Z Polakami nie stykał się prawie wcale. — Przyjeżdżali, odjeżdżali marynarze — Anglicy, Niemcy, Holendrzy. Francuzi i pytał:

— Co tu robisz?

— Skąd się tu wzięłeś?

Wzruszył ramionami:

— Nie pamiętam...

Śmiali się z niego, kiwając głową. Zresztą znali to. Porzucona oczynna, tragedia bez nazwy, ucieleśnienie bez powrotu.

Pozatem dni płynęły jakby ich wcale, nie było. Michał Przygoda pamiętał tylko o jednym — 24 grudnia... wigilia. Tego nie mógł utopić w otchłaniach oceanu.

Tego roku w dniu wigilijnym ocean grzmiał zaciekle, wiatr dał zapalczywy, niszcząc wszystkie drogi. Przygoda zapalił latarnię.

W izbie czekała go samotna, śmiesznie skromna wieczerza i ten ledy, ledy towarzysz — radioaparat lampowy, który czasem mówił mu coś o ludziach i o ładzie. Mechanicznie włączył antenę.

Zgrzyty, wrzaski i wycia. W ponurem zamyśleniu kręcił się skalami, w myślach błękała się łagodna nuta koledy. Zabrakło jednak głosu i odwagi, żeby ją zanucić... Michał Przygoda wybiegł daleko myślami. W zasneżonych wsiach pod okapami siwych błękit strzech błyskała światła... Nastroj jest uroczysty... Jeszcze trochę krzątający, trochę pośpiechu, wyrzają czy pierwsza gwiazda już zabiła i zasiada do białym płótnem przykrytego stołu. W spracowanych rękach kruchy opłatek, w zaprawionych trudem sercach — rozrzucające ciepło miłości... Ktoś się o kogoś troszczy, ktoś komuś mówi dobre słowa.

Jakże tu śpiewać samemu koledę, kiedy ocean rykiem przerywa każdą myśl. Przygoda czuje się w tej morskiej latarni zdany na łaskę i nie-łaskę chwili, tonie w ponurej tęsknocie.

I naraz w mrok rozpaczy, w ryk oceanu wderła się cicha, jeszcze niepewna melodia. Zdumienie? Dalszy ciąg marzeń?... Latarnik zerwał się nieprzytomny... Czyżby... ale skąd? Przecież stuch co nie myli: „Wśród noceń ciszy głos się rozchodzi...” — Koleda! Polska koleda! Oczyszczal Rozbiegane oczy padają na głosnik, skąd wypływają słowa:

— I wszystkim naszym radiosluchaczom, a w szczególności tym, którzy pedza życie zdala od kraju na obcych ziemiach, między obcymi ludźmi, składamy gorące życzenia w dniu wigilijnym, aby bracia nasi nie czuli się osamotnieni.

Stała się rzecz nieprzewidziana. Michał Przygoda płakał... płakał... z radości.

Rozstąpiły się ściany latarni, razem ze wszystkimi zasiadł przy stole, ze wszystkimi się łamał opłatkami. Wszyscy mu życzyli by wrócił do Polski...

Życzenia na „Expressu” Gwiazdkę



Wszystkim naszym Czytelnikom
Dziś składamy życzeń krocie
W pierwszym rzędzie bezrobotnym,
By zniknęło bezrobocie.



Kupcom — by klientów mieli,
Z zastrzeżeniem tym nie wielkim,
Żeby brali za gotówkę,
Nie jak dotąd — na wekselki...



No a starym kawalerom
Także ślemy dziś życzenie,
By dostali młode żonki,
Zgrabne, piękne, jak marzenie...



I naodwrot: starym pannom
Młodych chłopców dziś życzymy,
Żeby wyszły szybko za mąż
Ot, powiedzmy — już tej zimy...



A sportowcom — licznych nagród
I wyników wszechświatowych,
Żeby bili wciąż rekordy
Nie za często — co dzień nowy.



Wszystkim uczniom — samych
Stalych pochwał profesorów, piątek,
Skasowania „dwój” i „patek”
Szczęścia, zdrowia i humoru!



Milusińskim niech się spełni
Jeszcze dzisiaj szczyt ich marzeń:
Niech Mikołaj moc zabawek
Wszystkim dzieciom złoży w darze!



A teściowym — miłych zięciów
Tak potulnych, jak lagnięta —
— Takie oto dziś życzenia
Zasyłamy Wam na święta!



RADZĘ JEDYNI
PUDER
ŚNIEG
TATRZAŃSKI

UPIEKSHA, MATUJE,
UDELIKATNIA I
CHRONI CERĘ



FALKIEWICZ — POZNAŃ
FABRYKA PERFUM I KOSMET. ZAL. 1911 R. w PARYŻU

Poradnik astrologiczny

24 GRUDZIEŃ 1936 R.

Wczesne godziny rano sprzyjają pracy umysłowej, wynalazcom i górnikom. Do godz. 11-ej dobrze jest załatwiać interesy pieniężne, pożyczać większe sumy od kogoś lub komuś i lokować pieniądze. Od godz. 11-ej do godz. 13-ej należy unikać przedsięwzięć mających związek z morzem i żegluga i nie rozpoczynać podróży morskich. Godz. 14-ta nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi oraz do zawierania związków małżeńskich. — Między godz. 15-tą a godz. 17-tą należy we wszystkich sprawach działać bardzo ostrożnie, nie wdawać się w spekulacje i unikać nieporozumień z osobami płci odmiennej. Godz. 18-ta przyniesie zainteresowanie życiem społecznym i polityką. Następnym okrem przyniesie miłe niespodzianki w związku z osobami płci odmiennej i powodzenie w związku ze sztuką i techniką. Wieczór zapowiada się nieszczególnie, panuje niepokój i podniecenie i może dojść do przewrotów życiowych. Dopiero koło północy nastroj się polepsza.

Dzisko dziś urodzone — nerwowe, dobroczynne, posiada zdolności pedagogiczne, sprawiedliwe, chętnie podróżuje.

25 GRUDZIEŃ 1936 R.

Ranek dzisiejszy sprzyja pracy społecznej, sportom i wszelkim nowym poczynaniom. Koło godz. 10-ej działają pomyślne wpływy dla osób urodzonych w ostatniej dwóch miesiącach roku. Następnym okrem do południa zapowiada się gorzej i przyniesie przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej oraz nieporozumienia z przełożonymi. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej nie należy wdawać się w poważne dyskusje ani ubiegać się o względy osób na wybitnych stanowiskach. O godz. 17-ej czeka nas powodzenie towarzyskie i miłe przeżycia psychiczne. Między godz. 18-tą a godz. 20-tą jest odpowiednia pora do zawierania trwałych związków przyjaznych i miłosnych oraz do nawiązywania stosunków z osobami wpływowymi. — Okres ten sprzyja także artystom i nadaje się do rozpoczynania długich podróży. Wieczór zapowiada się nieszczególnie, działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia i należy zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne i co można załatwić w dniu jutrzejszym.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, posiada zdolności w różnych kierunkach, wesołe, odważne.

26 GRUDZIEŃ 1936 R.

Koło godziny 9-ej rano narażeni jesteście na różne przykrości i nieporozumienia z kobietami. Do godz. 11-ej panuje sytuacja niejasna, należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i wystrzegać się złodziei. Południe sprzyja sztuce i przyniesie powodzenie towarzyskie. Od godziny 13-ej do godz. 15-ej działają ujemne wpływy dla kobiet urodzonych między 12-ym a 30-ym grudnia, powinny one zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne. O godz. 16-ej dobrze jest załatwiać sprawy, które wymagają szybkiego zakończenia. Począwszy od godz. 17-ej działają ujemne wpływy dla ruchu i komunikacji. Koło godz. 18-ej dobrze jest załatwiać ważną korespondencję i nawiązywać stosunki z prawnikami. Następnym okrem do godz. 20-ej przyniesie różne zakłopotania. Działają wtedy niepomyślne wpływy dla polityki i wojskowi. Wieczór zapowiada się dobrze pod każdym względem, czekają nas miłe przeżycia i wesoły nastroj. Po godzinie 23-ej nastroj się pogarsza.

Dziecko dziś urodzone — szczerze, wesołe, posiada talent organizacyjny, brak odwagi i stanowczości, może zrobić karierę w związku z wojskowością i polityką.

PRZED GRYPĄ
chroni
ANACOL
Dr. A. WANDER, S. A. KRAKÓW.

Dzień wigilijny w programach radiowych

Bogaty i urozmaicony program muzyczny w czasie świąt Bożego Narodzenia rozpoczyna Polskie Radio już w południe czwartkowe. Po audycji szkolnej „Śpiewajmy koledę” o godz. 11.30, transmitują polskie rozgłoszenie z Berlina audycję „Koled różnych narodów” o godz. 14.58, złożoną z koled belgijskich, jugosłowiańskich, italskich, szwedzkich, północno-amerykańskich i...polskich, nadawanych z Warszawy. O godz. 17.45 nadaje Lwów na fali ogólnopolskiej koledę Adama Soltysa w opracowaniu na kwartet smyczkowy w wykonaniu „Kwartetu Polskiego T-wa Muzycznego”.

Właściwy jednak koncert wigilijny „Pójdźmy wszyscy do Betlejem” odbędzie się o godz. 18.55. Koncert ten zapowiada się tak pod względem programowym jak i wykonawczym wspaniale. Rozpocznie go „Preludium” na orkiestrę symfoniczną M. Rudnickiego. Następnie

chór I Miejskiego Koła Śpiewaczego pod dyr. T. Czuchnowskiego odśpiewa bardzo piękne i ciekawe starodawne koledę polskie i łacińskie, poczem po krótkim organowym fragmencie nastąpi Suita preludium organowych na tematy koled polskich M. Surzyńskiego w opracowaniu F. Rybickiego, w wykonaniu orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Po części symfonicznej pianista J. Smidowicz odegra „Preludium i Fugę” „Boże Narodzenie” F. Brzezińskiego. Audycję zakończy piękna suita koledowa „Pójdźmy do Betlejem” Świerzyńskiego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej i chóru Polskiego Radia pod dyr. O. Straszynskiego.

Wieczorem o godz. 21.30 usłysza radiosluchacze poemat pastoralny W. Kowalczyka i Z. Lipczyńskiego p. t. „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu grzecznej pannie” w wykonaniu artystów lwowskiego Teatru Miejskiego i

chóru męskiego.

Punktem kulminacyjnym programu czwartkowego będzie wykonanie największego dzieła religijnej muzyki bożonarodzeniowej „Oratorium Boże Narodzenie” J. S. Bacha. Jest to właściwie połączenie 6 kantat, o głęboko wzruszających ariach solowych, potężnych chórach z odpowiednim udziałem orkiestry. Cudowny chorał — prastara pieśń kościelna protestancka — stanowi jakby motyw przewodni oratorium. Dzieło to o dziwnej słodyczy, np. we wzruszającej Kolysance altowej — pełne prostoty i żarliwości religijnej, wykonają w skróconej formie o godz. 22.50 połączone wileńskie chóry „Echa” i Konserwatorium Muzycznego pod kierownictwem prof. W. Kalinowskiego, orkiestra smyczkowa pod dyr. C. Lewickiego oraz soliści: Wanda Hendrich i Helena Dał.

Próby nowego oświetlenia miasta wywołały wielkie zainteresowanie łodzian „Pochód duchów” w żółtym blasku na skwerze przed dworcem Fabrycznym

Łódź, 24 grudnia. (v) Donosiliśmy swego czasu o zainstalowaniu dwóch próbnych lamp na skwerze przed dworcem Fabrycznym, z prośbą Zarządu Miejskiego o wypowiedzenie się w tej sprawie publiczności łódzkiej.

Jak się dowiadujemy, do Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich wpłynęła pewna ilość listów od mieszkańców Łodzi, wypowiadających swe uwagi odnośnie prób nowego oświetlenia.

Niemal we wszystkich listach wyrażone są sprzeczności zarówno co do oświetlenia miasta lampami o żółtym, jak i zielonym świetle.

Przy żółtym świetle ludzie poprostu patrzeć się na siebie nie mogą, do tego stopnia światło to zmienia wygląd twarzy. Liczna grupa osób, oświetlonych żółtym światłem czyni wrażenie makabrycznego pochodu duchów.

Zielone światło nie jest lepsze i protestują przeciwko niemu zwłaszcza kobiety, których cera nabiera niekorzystnego wyglądu.

W związku z tymi sprzeciwami mieszkańców, Zarząd Miejski uczyni je-

szcze jedną próbę. W najbliższym czasie, na skwerze zainstalowana zostanie nowa lampa ze światłem mieszanym — zielonkawo-białym. Jeżeli i ta próba zawiedzie — projekt zmiany lamp w Łodzi — będzie uważany za nierealny.

W dalszym ciągu istnieje jeszcze projekt oświetlenia żółtym światłem dróg podmiejskich o zwiększonym ru-

chu samochodowym, gdyż światło to ułatwia orientację kierowców.

Przed paru dniami ulice Bydgoska i Matejki zostały oświetlone światłem elektrycznym.

Dotychczas bowiem na ulicach tych były jedynie lampy gazowe.



Dzielny dozorca ujął włamywaczy Zuchwała wyprawa do mieszkania przy ulicy Piotrkowskiej 7 Kaszel zdradził złodziei

Łódź, 24 grudnia.

(v) W dniu onegdajszym, dozorca domu przy ul. Piotrkowskiej 7, Antoni Szatkowski, powiadomiony został przez lokatorów lewej oficyny wspomnianej nieruchomości o tym, że wychodzą i mieszkanie zostaje niestrzeżone, wobec czego proszą dozorcę o zwrócenie uwagi na wspomnianą klatkę schodową.

Po upływie pół godziny od chwili wyjścia lokatorów, o godz. 18.30 dozorca

zwrócił uwagę na trzech podejrzanych mężczyzn z których dwóch weszło do klatki schodowej, trzeci zaś stanął przed wejściem do sieni.

Tknięty złym przeczuciem, Antoni Szatkowski wyszedł ze swego mieszkania i wszedł na schody. Trzeci z mężczyzn, stojący na czatach, począł w tej chwili głośno kasłać.

Dozorca zorientował się, że ma do czynienia ze złodziejami i szybko zam-

knął drzwi, wiodące na klatkę schodową. Na ten widok trzeci osobnik zbiegł, zaś znajdujący się na podwórzu wspomnianego domu lokatorzy zaalarmowali policję.

W klatce schodowej zastano „starych znajomych” w osobach Głowy, vel Głowińskiego Szlamy, zam. przy ul. Lutomierskiej Nr. 34 w towarzystwie Zajwęła Zebrowskiego, zam. przy ul. Lotniczej 16. Obydwaj są policji dobrze znani z szeregu dokonanych włamań i mają już w rejestrze kilka wyroków więzienia za kradzieże i włamania.

W kącie na schodach, policja znalazła dwa łomy żelazne mniejsze, jeden większy, pek wytrychów i inne narzędzia złodziejskie służące do włamań.

Nie ulegało zatem wątpliwości, że obydwaj złoczyńcy zostali zatrzymani przez odważnego dozorcę w chwili, gdy zamierzali dokonać włamania do pozostałych bez opieki mieszkań.

Obydwaj włamywacze zostali odwiezieni do aresztu, zaś w dniu wczorajszym doprowadzono ich do sądu starościńskiego, który skazał notorycznych przestępców po trzy miesiące bezwzględного aresztu.

Dzielny dozorca otrzymał pochwałę za udaremnienie dokonania włamania oraz ujęcie złodziei.

Przymus ujawniania nazwisk lokatorów

Łódź, 24 grudnia.

(k.) Jak się dowiadujemy, władze pocztowe zamierzają wystąpić do władz administracyjnych w sprawie wydania zarządzenia o przymusie umieszczania na drzwiach mieszkań tabliczek z nazwiskami lokatorów.

Chodzi mianowicie o to, że umieszczenie tych tabliczek przyczyni się do przyspieszenia doręczania korespondencji. Obecnie bowiem w wielu domach brak jest przed drzwiami mieszkań tabliczek z nazwiskami lokatorów i listonosze tracą wiele czasu na szukanie adresatów.

8 i pół miliona złotych na roboty sezonowe wydała Łódź w bieżącym roku

Łódź, 24 grudnia.

(v) W związku z ostatecznym zakończeniem sezonowych robót publicznych, Zarząd Miejski uczynił ciekawe zestawienie ilości przeprowadzonego czasu i

ilości zatrudnionych sezonowców.

Jak się okazuje, Łódź w roku bieżącym pobila rekord miast w Polsce, zatrudniając największą ilość sezonowców w czasie jak najdłuższym.

W Łodzi bowiem pracowało 4.300 robotników, począwszy od maja do listopada. Pełne nasilenie robót rozpoczęło się w czerwcu, przy czym w okresie tym pracowała podana powyżej liczba robotników, którzy zatrudnieni byli do dnia 28 listopada rb.

Koszt tegorocznych robót sezonowych, wraz z materiałem i robocizną wyniósł zawrotną niemal kwotę 8 i pół miliona złotych. Na kwotę tę złożyły się w znacznej mierze najrozmaitsze subwencje, dotacje i pożyczki.

Do obecnej chwili Zarząd Miejski zatrudnia jeszcze 300 robotników sezonowych, którzy wykańczają drobne załączności na niektórych odcinkach, wzgl. dozorować będą przerwanych prac w okresie zimowym.

Część spośród tej liczby zostanie zwolniona, zaś pewna ilość robotników znajdzie zatrudnienie do przyszłorocznych robót sezonowych.

Masło barwione sokiem z marchwi

Walka z fałszerzami żywności w Łodzi

(v) Państwowy Urząd Badania Higieny w Łodzi, który zajmuje się ujawnianiem fałszerstw artykułów spożywczych stwierdził, iż w Łodzi pojawiło się ostatnio wiele fałszowanego masła. Ilość zafałszowanego masła wzrosła w okresie przedświątecznym.

Przeważnie masło zafałszowane jest margaryną, ale nie brak również i innych dodatków, przy czym dla zachowania koloru, masło takie jest barwione sztucznymi barwnikami, albo... sokiem z marchwi.

Stwierdzono również, że celem zwiększenia wagi masła jest ono mieszane ze znaczną ilością wody. Podczas, gdy przepisy zezwalają maksymalnie na 16 procent wody w masle — ostatnio znajdowano podczas analizy aż 60 procent wody.

Wszyscy winni zafałszowań artykułów żywnościowych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej i grożą im surowe kary.

W najbliższym czasie Państwowy

Urząd Higieny, wespół z urzędem wojewódzkim przeprowadzi badanie wody w studniach na terenie województwa łódzkiego i miasta Łodzi.

Woda w studniach badana będzie pod względem chemicznym i bakteriologicznym, zwłaszcza poddane będą badaniom studnie po wsiach, celem podniesienia stanu sanitarnego wsi oraz zabezpieczenia się przed epidemiami tyfusu jakie ze wsi często przenoszone są do miasta.

Studnie zawierające wodę niezdatną do picia — będą pieczętowane, zaś niektóre studnie zostaną odkażone.

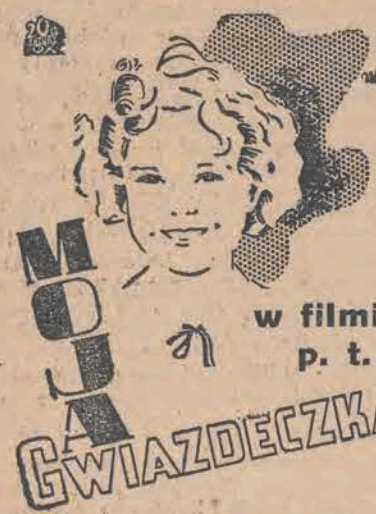
Przed głodem i chłodem brońmy współbraci!

CASINO NAJRADOŚNIEJSZY PROGRAM ŚWIĄTECZNY

JESZCZE NIGDY najczarowniejsza i najrozkoszniejsza gwiazdka ekranu

SHIRLEY TEMPLE

nie rozśmieszała i wzruszała do łez tak, jak w tym swoim najnowszym i najlepszym filmie W I i II dniu świąt Bożego Narodzenia t. j. w piątek i sobotę o godz. 12 i 2 Ceny miejsc od 2 PORANKI **80 gr.**



W PIĄTEK, DN. 25 B. M. na ekranie GRAND - KINA

dawno oczekiwana premiera najznakomitszego arcydzieła polskiej produkcji p. t.

„Barbara Radziwiłłówna”

z królową ekranu polskiego JADWIGA SMOSARSKA w roli tytułowej.

W rolach pozostałych: WITOLD ZACHAREWICZ, PANCEWICZOWA, KURNAKOWICZ, HNYDZIŃSKA, SOCHA, HAJDUGA i w. i.

Reżyseria: JÓZEF LEJTES. Dialogi: M. J. WIELOPOLSKA. Początek seansów o godz. 12 w połudn.

Krzywdy

będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

109

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znieprawdowanych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejzych ofiar, wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziłek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pacjencem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziłka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziłek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczona Ziłka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notesie Arbusowa Ziłek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziłka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przeświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykreślenie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryliemu przekradli się przez granice, by ratować porwane kobiety.

Nad Jadzią rozciąga opiekę niejaki Rudolf, który chce ją zachować dla siebie. Dowiedział się o tym szef wywiadu Janick, który żąda od Rudolfa raportu w tej sprawie.

Rudolf, chcąc ratować Jadzię, powiada, że jest ona tancerką z teatru „Colosseum” i że nazywa się Kenia Barska.

Tymczasem Mściciel i Alf z polecenia Rudolfa śledzą Janickę. Pewnej nocy obydwa widzą Janickę w przebraniu wsiadającą do czarnej limuzyny. Na jednej z ulic auto zatrzymało się i z limuzyny wysiadł policjant.

Nazajutrz Mściciel dowiaduje się, że w „Nie mieckim Banku Pożyczkowym” dokonano włamania. Pewne szczegóły przemawiają za tym, że zbrodni tej dokonał Janick przy pomocy fałszywego policjanta.

— Otóż... woźny zeznał, że po północy... mniej więcej około pierwszej... ktoś zadzwonił przy bramie... Woźny już spał... Mieszka przy banku wraz z żoną i dzieckiem. Żona jego również spała. Nie słyszała nawet dzwonka. Więc on sam wyszedł do bramy. Patrzy przez szybę: — za bramą stoi policjant... — „Policjant?... — zdziwili się obydwa jego słuchacze.

— Właśnie... W tym sek... Zobaczycie dalej co to za sensacja... otóż... za bramą stoi policjant... Woźny pyta: — „Czego pan sobie życzy?... A policjant

odpowiada mu: — „Tu jest coś nie w porządku... W murze ktoś dziurę wyborował... Czy w banku wszystko w porządku?... — „Sprawdzałem przed udaniem się na spoczynek i wszystko było w porządku... — odparł woźny... „Musimy teraz sprawdzić — oznajmił policjant — Niech pan otworzy bramę... Ten otwór mnie niepokoi... Zauważyłem go podczas obchodu mego rewiru i zaraz pomyślałem sobie, że w banku coś jest nie w porządku... — „Ale mnie bramy otwierać nie wolno... — odrzekł woźny. — „Mnie pan może otworzyć — namawiał go policjant — ja przecie jestem przedstawicielem władzy... — „Wszystko jedno... Mam zakazane, żeby nikomu nie otworzyć... — „To przy najmniej otwórz pan na łańcuch i wyśnij pan głowę, żeby sprawdzić, co to za otwór... Ja tego tak zostawić nie mogę... Mundur policjanta zrobił swoje. Woźny uwierzył mu. Otworzył bramę, ale tylko troszeczkę, żeby wychylić głowę... To wystarczyło...

— Dlaczego?... Co ten policjant zrobił?... — Nic... Tylko podsunął mu pod nos jakąś rurkę z gazem... To wystarczyło. Woźny padł na ziemię nieprzytomny... Wtedy rzekomy policjant ulotnił się szybko, żeby oczyścić drogę swym kamratom... Po chwili do bramy zbliżyło się dwóch facetów... Wszystko było już przygotowane... Przepiłowanie łańcucha było dla nich pracą, wymagającą zaledwie pięciu minut czasu... Bez przeszkód przeszli do bramy... Woźnego zastawili tam, gdzie leżał... Wiedzieli, że jest on bezpieczny. Dali mu taką porcję oszalałającego gazu, że mogło starczyć na kilkanaście godzin... Zamaszkowani bandyci wpadli do mieszkania woźnego i przede wszystkim skrupowali jego żonę oraz dziecko... Poszło im to, oczywiście, bardzo łatwo... Teraz mieli drogę wolną... Udali się do piwnicy... To byli fachowcy... Wielkie kasy pancerne zostały powykrecane jak pudełka od sardynek... Łupem włamywaczy padło podobno kilkadziesiąt tysięcy marek.

— Niebawem! — wrócił jeden z przyjaciół opowiadającego. — A czy policja wpadła już na trop sprawców?

— Pssst... Teraz powiem wam w wielkiej tajemnicy: — tak... Mam znajomego w urzędzie śledczym, który mi wszystko opowiedział... Są świadkowie którzy widzieli włamywaczy...

— Tak?... Jak oni wyglądali?... — Widziano tylko dwóch... Policjanta nikt nie widział... Ci dwaj przyjechali podobno autem... Maszyna czekała na rogu... Ktoś nawet zapamiętał sobie jej numer... Kilku przechodniów widziało na rogu przed bankiem tę maszynę...

— W ten sposób po nitce dojdzie się do kłębka... Mściciel dalej już nie słuchał. Odłożył gazetę i spojrzał ukradkiem na Alfa, dając mu znak, żeby czym prędzej wyszedł z nim.

Po chwili obydwa znaleźli się na ulicy. Mściciel podniósł kołnierz palta, gdyż wicher wdierał mu się poza szalik. mrozną strugą spływając po plecach.

— Czyś słyszał?... — zapytał Mściciel, gdy znaleźli się na jednej z bocznych ulic.

— Słyszałem... Co ty o tym sądzisz?... — Sprawa jest jasna... Nas posadzają o zbrodnię, popełnioną przez Janickę...

— Jakto?... — Czy nie rozumiesz?... Policjant i tamci dwaj, którzy skradli z kasy banku kilkadziesiąt tysięcy marek, to Janick i jego dwaj kompani... Przecie widzieliśmy wczoraj wszystko, jak to się odbyło... Przed bankiem właśnie straciliśmy ich z oczu... Ale nie wpadło nam na myśl, że oni właśnie czatowali na bank... Ich auto zaraz odjechało, a nasze stało jeszcze godzinę na rogu... Każdy więc z łatwością mógł zanotować numer naszej maszyny... Co teraz będzie?...

— Sądzę, że musimy natychmiast porozumieć się z Rudolfem... To była jego maszyna... Podejrzenie może paść przede wszystkim na niego...

Rudolf przyjął ich niezwłocznie, a gdy dowiedział się co zaszło, zbliżył się i chwycił się za głowę:

— Coście zrobili? — zapytał przytłumionym szeptem, jak gdyby obawiając się, że ktoś ich usłyszy. — Jestem teraz zgubiony!... Jeżeli nawet zdołam się wykreślić z zarzutu włamania, to w każdym razie wyjdzie na jaw, że kazałem śledzić mego zwierzchnika!... A to jest niedopuszczalne... Postąpiłście jak ostatni dranie!... Trzeba było odesłać auto do garażu... Mówiłem, że dwaj są niepotrzebni na miejscu. Jeden mógł zostać, a drugi powinien był pojechać. A teraz co będzie?...

Mściciel nie mógł znaleźć odpowiedzi, lecz widać było, że mózg jego pracuje ze wzmogoną intensywnością. Rudolf spacerował po gabinecie z założonymi w tył rękoma.

Nagle zaterkotał telefon. Rudolf drgnął. Drżącą ręką zdjął słuchawkę.

— Hallo... — rzekł Rudolf cichym głosem.

— Tu mówi naczelnik urzędu śledczego, Kreutzer...

Rudolf drgnął. Błagalnym wzrokiem spojrzał na Mściciela i Alfa.

Rozdział 98

Tajne akto „OM-22”

— Aha... Pan naczelnik urzędu śledczego... — powtórzył, próbując się uśmiechać — Moje uszanowanie, panie Kreutzer... Czym mogę panu służyć?

— Słyszał pan już zapewne o tym włamaniu nocnym do banku... — Owszem... czytałem w gazecie wieczornej... Czy pan naczelnik dzwonił do mnie w związku z tą sprawą?..

— Tak... Chodzi mianowicie o to, że ta sprawa łączy się częściowo z panem... — Ze mną?... — Rudolf otarł zimny pot z czoła. — A mianowicie?..

— Tego przez telefon powiedzieć nie można... Musiałbym z panem pomówić osobiście... — Czekam na pana w moim gabinecie. Sa tu również inni przedstawiciele władz... Czy mógłby pan natychmiast przyjechać?..

— Ależ... oczywiście... panie naczelniku... Zaraz... przyjadę...

W ten sposób po nitce dojdzie się do kłębka...

Mściciel dalej już nie słuchał. Odłożył gazetę i spojrzał ukradkiem na Alfa, dając mu znak, żeby czym prędzej wyszedł z nim.

Po chwili obydwa znaleźli się na ulicy. Mściciel podniósł kołnierz palta, gdyż wicher wdierał mu się poza szalik. mrozną strugą spływając po plecach.

— Czyś słyszał?... — zapytał Mściciel, gdy znaleźli się na jednej z bocznych ulic.

— Słyszałem... Co ty o tym sądzisz?... — Sprawa jest jasna... Nas posadzają o zbrodnię, popełnioną przez Janickę...

— Jakto?... — Czy nie rozumiesz?... Policjant i tamci dwaj, którzy skradli z kasy banku kilkadziesiąt tysięcy marek, to Janick i jego dwaj kompani... Przecie widzieliśmy wczoraj wszystko, jak to się odbyło... Przed bankiem właśnie straciliśmy ich z oczu... Ale nie wpadło nam na myśl, że oni właśnie czatowali na bank... Ich auto zaraz odjechało, a nasze stało jeszcze godzinę na rogu... Każdy więc z łatwością mógł zanotować numer naszej maszyny... Co teraz będzie?...

— Sądzę, że musimy natychmiast porozumieć się z Rudolfem... To była jego maszyna... Podejrzenie może paść przede wszystkim na niego...

Rudolf przyjął ich niezwłocznie, a gdy dowiedział się co zaszło, zbliżył się i chwycił się za głowę:

— Coście zrobili? — zapytał przytłumionym szeptem, jak gdyby obawiając się, że ktoś ich usłyszy. — Jestem teraz zgubiony!... Jeżeli nawet zdołam się wykreślić z zarzutu włamania, to w każdym razie wyjdzie na jaw, że kazałem śledzić mego zwierzchnika!... A to jest niedopuszczalne... Postąpiłście jak ostatni dranie!... Trzeba było odesłać auto do garażu... Mówiłem, że dwaj są niepotrzebni na miejscu. Jeden mógł zostać, a drugi powinien był pojechać. A teraz co będzie?...

Mściciel nie mógł znaleźć odpowiedzi, lecz widać było, że mózg jego pracuje ze wzmogoną intensywnością. Rudolf spacerował po gabinecie z założonymi w tył rękoma.

Nagle zaterkotał telefon. Rudolf drgnął. Drżącą ręką zdjął słuchawkę.

— Hallo... — rzekł Rudolf cichym głosem.

— Tu mówi naczelnik urzędu śledczego, Kreutzer...

Rudolf drgnął. Błagalnym wzrokiem spojrzał na Mściciela i Alfa.

skończy... Spojrzał na numer swego auta: — 115.005.

— Jeżeli ktoś zapamiętał ten numer, w takim razie jestem zgubiony... — pomyślał.

Początkowo zamierzał pojechać do urzędu śledczego autem, ale po chwili zmienił zamiar.

— Lepiej nie pokazywać się już z tą maszyną...

Pojechał taksówką. Serce waliło mu młotem, gdy miał w sieni policjanta i wspinał się po schodach na górę. Nie raz z urzędu składał wizyty naczelnikowi Kreutzerowi.

Dziś przybywał nie w charakterze oskarżyciela, lecz oskarżonego. Zanim zapukał do drzwi sprawdził jeszcze raz czy ma rewolwer w kieszeni... Był przygotowany na wszystko. Rudolf jako jeden z kierowników kontr-wywiadu korzystał z przywileju wchodzenia do gabinecie naczelnika urzędu śledczego bez uprzedniego meldowania się w sekretariacie. To też zapukał do drzwi i po chwili nacisnął klamkę.

W gabinecie zebrało się kilka osób. Byli wśród nich przedstawiciele władz, a między nimi również Janick... Rudolf zatrzymał się niezdeterminowany przy drzwiach, widząc przy biurku naczelnika również swego wroga, który przyglądał mu się z triumfującą miną.

— Lotr!... — pomyślał Rudolf — To on dokonał tego włamania, a teraz będzie się starał zwalić całą winę na mnie... Ale ja tak łatwo nie ustąpię... Przywitał się ze wszystkimi i podał przelotnie reke również Janickowi, który podniósł się z krzesła i rzekł głośno:

— Uszanowanie dla pana kierownika...

Rudolf zmierzwił go pogardliwym spojrzeniem i odparł zryźliwie: — Jak widzę, pan szef jest dziś wyjątkowo zadowolony z naszego spotkania...

— O, tak... — odparł Janick i szybko zamilkł, gdyż nie chciał, aby ktokolwiek zauważył ich wzajemny wrogi stosunek.

W tej chwili do Rudolfa zbliżył się naczelnik Kreutzer i rzekł:

— Niech pan siada, panie kierowniku... Mamy do pana pilną sprawę...

Rudolf usiadł. Janick nie przestawał się uśmiechać. Zapalił teraz papierosa i urządził maleńką rewie swych paznokci. Rudolf przyglądał mu się ukradkiem z tajoną zazdrością.

— Jemu lepiej... — myślał — On, choć jest winny, mimo to czuje się bezpieczny, bo nie ma przeciwko niemu żadnych dowodów... A ja, choć jestem niewinny, muszę drzeć... Bo ktoś tam widział moje auto w pobliżu banku w tym czasie, gdy dokonywano włamania... Co za fatalny zbieg okoliczności!..

Otrząsnął się z tych ponurych myśli i starał się skupić swa uwagę. Wiedział, że teraz wszystko zależy od jego rozważań i szybkiej orientacji.

— A wiec, jak panu kierownikowi już pewnie wiadomo — zaczął spokojnie naczelnik Kreutzer — ubieżyłej nocy dokonano tajemniczego włamania do „Niemieckiego Banku Pożyczkowego”... Trzeba przyznać, że robota była fachowa... I niezwykle śmiała... Do otwarcia skomplikowanych kas użyto najbardziej precyzyjnych przyrządów... To byci może powiedzieć — maistersztyki!... Artydzieli!... Ale nie o to chodzi... Chciałem tylko podkreślić, że włamywacze nie rekrutowali się ze sfer zwykłych przestępców. O, nie... Żaden przestępca nie poszedł na robotę do „Niemieckiego Banku Pożyczkowego” bo wie, że ten bank posiada właśnie najbardziej skomplikowaną sygnalizację alarmową...

Dalszy ciąg jutro



— Szkoda, że dziś przypada już gwiazdka...
— Dlaczego?...
— Bo będę musiał oddać wszystkie zabawki mojemu synkowi...

Pieseń

Przed zakładem fryzjerskim stoi jakiś pan z pieskiem. Fryzjer pyta grzecznie:

— Może tego pieska ostrzyżę?
— A niech pan ostrzyże..
Fryzjer zabrał pieska do zakładu i po chwili pyta, wychylając głowę na ulicę:
— Jak ostrzyżę?.. Na krótko?..
— Niech będzie na krótko..
— Z grzyweczką?..
— Może być z grzyweczką..
— Z pedzelkiem na ogonku?
— Z pedzelkiem..
Po kwadransie piesek wylatuje ostrzyżony, a za nim ukazuje się fryzjer który powiada:

— Pan szanowny płaci dwa złote pięćdziesiąt groszy... Cena konkurencyjna..
— Co?... oburza się pan, stojący ciągle jeszcze przed wystawą. — Nie płacę!
— Przepraszam, dlaczego?... Czy źle ostrzyżłem pańskiego pieska?..
— A kto panu mówił, że to mój piesek?!

NIESPODZIEWANA WIZYTA

Do pewnego urzędu przychodzi jakaś elegancka, młoda dama i zwraca się do woźnego:
— Czy pan naczelnik teraz przyjdzie?...
— Tak piękne panie — zawsze... — odpowiada woźny.
— Tak?!... Doskonale... Proszę powiedzieć panu naczelnikowi, że przysłała jego żona!

NAJLEPSZA REKLAMA

Do pensjonatu w Zakopanem wchodzi pan Alojzy.
— Przepraszam... Czy pan ma wolny pokój? — zwraca się do gospodarza.
— Owszem... Mam nawet kilka pokoi wolnych... Może pan sobie wybrać.
— Widzi pan! — odpowiada Alojzy. — A dlaczego pan ma kilka pokoi wolnych?... Bo pan się nie ogłasza przez moje biuro!...

WIELBICIEL MUZYKI

Salonowa rozmowa:
— Czy pan lubi muzykę?..
— To zależy...
— Od czego?..
— Od tego, czy nie przeszkadza mi przy brydżu...

ARYSTOKRATYCZNIE



Pani Nowobogacka: Janie, czy to już ostatni stopień?...

Humor Świąteczny



— Kto mi z was powie, ile lat ma człowiek, który urodził się w 1883 roku?
— Czy tu chodzi o kobietę, czy o mężczyznę?...

Amant

Godzina trzecia w nocy. Na rogu ulicy stoi pan Felek Przypięta, opierając się na wszelki wypadek o ścianę domu. Przeworność ta jest poniekąd usprawiedliwiona, albowiem za każdym razem, gdy Felek próbował odseparować się od muru, wpadał do rynsztoka. Przechodzący policjant zwrócił uwagę na niepewnie stojącego młodzieńca, wreszcie podchodzi doń i pyta:
— Co pan tu robi?...
— Ja?... — odpowiada Felek — Ja, pa... panie naczelniku, cze... czekam..
— Na kogo pan czeka?..
— Na moją narzeczoną, pa... pa.. panie naczelniku..
— Teraz, o tej porze, czeka pan na narzeczoną?... Kiedy ona ma przyjść?
— Ona wcale nie przyjdzie... pa.. pa.. panie naczelniku, bo ona wcale nie wie, że ja na nią cze.. czekam, uważa pan naczelnik... Ale to nie szkodzi, bo gdyby wiedziała, uważa pan naczelnik, toby też nie przyszła...

WYROK

Sprawa w sądzie. Przewodniczący odczytuje wyrok:
— ...wobec czego oskarżony Więcerek skazany zostaje na bezterminowe więzienie..
— Ależ proszę wysokiego sądu... — oponuje skazany.
— Proszę nie przerywać! — odpowiada ostro przewodniczący — Jeżeli oskarżony nie uspokoi się, sąd podwyższy oskarżonemu karę jeszcze o dwa miesiące!

SZCZEPKO I TOŃKO

Szczepko musiał w ważnej sprawie osobistej wyjechać do Warszawy. Tońko, nie wiedząc nic o tym, również tego samego dnia wybrał się do stolicy. I oto zdarzyło się, że obydwa przyjaciele spotkali się na Marszałkowskiej ulicy. Powitanie ich było następujące:
— Ta joj, Tońku, ta to co? Ta ty tu?
— Ta tu, Szczepko, ta tu!... A ty takży tu?..
— Ta jakży?.. A jakży, że takży tu..
Dwaj przechodnie, którzy podsłuchali tę rozmowę, zatrzymują się i jeden powiada do drugiego:
— Patrz pan!... Japończycy przyjechali do Warszawy!

KRYZYS W ADWOKATURZE



Młody adwokat: Wiwat!... Nareszcie po raz pierwszy stanę przed sądem!... Mój k...wiec mnie zaskarżył!...

Świąteczne prezenty

Wie o tym każdy
Z własnych doświadczeń.
Dziewcze, czy chłopak.
Ze z prezentami
Bywa przeważnie
Wszystko na opak.

Pani Barbara
Życzyła sobie
Radia na święta,
A zamiast radia
Dostała właśnie
Raptem — bliźnięta!

Pan Apoloniusz
Pragnął raz wygrać
Sławetny milion...
Zamiast miliona
Przyjechał wujcio
Z ciotką Otylią...

Henio miał chrapkę
Na piłkę nożną,
O której marzył...
Lecz dostał książkę.

Którą już czytał
Przeszło sto razy!

A Kryśka, której
Była potrzebna
Suknia balowa,
Musiała przyjąć
W prezencie łyżwy
I podziękować!...

Nawet Marysia,
Która marzyła
O narzeczonym,
Zamiast od niego
Dostała liścik
Od jego... żony.

Niech się nie martwi
Jednak Marysia,
Kryśka i Henio: —
W sklepie po świętach
Wszystko każdemu
Chętnie zamienią!...

KANT.

Reżyseria — pierwszorzędną!

Jak panna Jadzia została aktorką stołecznego teatru...

Dyrektor pewnego koncernu teatralnego rozjeżdżał po kraju, szukając nowych talentów. Oto w tej chwili leżał na tapczanie, zasypianym poduszkami, w swym pokójku hotelowym i palił grube cygaro. Przed nim stała Jadzia Czymyrska, młoda nikomu jeszcze nieznaną aktorką. Miała właśnie zademonstrować panu dyrektorowi swą zdolność. W razie gdyby mu się spodobała, miała być zaangażowana do wielkiego teatru stołecznego.

Dla biednej, młodej aktorki była to więc kwestia życia. Nic dziwnego, że Jadzia była bardzo podniecona i rozgorączkowana. Dyrektor natomiast zachowywał zupełny spokój. Pykając cygaro, rzekł:

— A więc, panno Jadziu... Co mi pani chce pokazać ze swego kunsztu aktorskiego na próbie?...

— Scenę z pierwszego aktu „Zemsty apasza”...

— Proszę... Niech pani zacznie.

Jadzia zaczęła. Pierwsze zdania wypadły jakoś blado i bezdźwięcznie, ale w miarę upływu czasu, głos jej nabierał siły, gestykulacja i mimika stawały się żywsze, a gdy Jadzia z przejęciem zgodnie z rękopisem sztuki zawołała: — „Mam cie, zdrajco!... Teraz muszę cię zabić!” — dyrektor uśmiechnął się z ukontentowania i pomyślał:

— No, no... Wcale nie źle. Ta mała ma talent...

Ale jeszcze się wahał...

W tej chwili drzwi otworzyły się szeroko. Do pokoju wpadł przerażony chłopiec hotelowy w brązowym mundurku ze złotymi guzami. Na twarzy jego malowało się wielkie przerażenie.

— Co się stało? — zapytał dyrektor, podnosząc się z tapczanu.

— Nic... — bąknął chłopiec, rumieniąc się z lekka — Bardzo przepraszam. Sądziłem, że tu ktoś potrzebuje pomocy.

Dyrektor wręczył małcowi monetę do ręki i odparł z uśmiechem:

— Tu nic się nie stało, chłopcze... Tu się odbywa próba teatralna...

Małec podziękował i wyszedł. Dyrektor wyciągnął do Jadzi rękę i rzekł:

— Przed chwilą jeszcze się wahałem, teraz jestem już gotów podpisać z pania kontrakt. Miałem możliwość przekonania się, że pani posiada rzeczywiście wielki talent, skoro nawet chłopiec hotelowy, przyzwyczajony do wszelkich awantur w hotelu, wpadł tutaj, by przekonać się eo zaszło...

Jadzia opuściła pokój dyrektora z rozpromienioną twarzą. Gdy znalazła się na korytarzu, podszedł do niej ten sam chłopiec hotelowy.

— Czy wpadłem, w odpowiednim momencie? — zapytał szeptem.

— Tak... — odparła również szeptem młoda aktorka, wciskając mu do ręki umówione wynagrodzenie — Wszystko w porządku... (w.j.)

Podejrzany dom

U państwa Plumpków dymi piec. Wezwano więc zduna. Pani Plumpkowska zwraca się w jego obecności do służącej:

— Niech Marysia schowa do szafy moją torebkę z pieniędzmi i wręczy mi klucz od szafy!

Zdun wyciąga z kieszonki kamizelki swój zegarek, wręcza go również służącej i tak samo głośno dodaje:

— Niech pani schowa również mój zegarek, bo mi się widzi, że to jakiś bardzo podejrzany dom...

PRZYJACIELSKIE ROZMÓWKI.

U państwa Kupściów są goście. Po podwieczorku panowie zasiedli do kart. Nagle między dwoma graczami wynikł spór.

— Jak widzę — rzekł pierwszy gość — pan wcale nie jest taki głupi, na jakiego pan wyglądał!...

— Tak... — odparł drugi. — I na tym właśnie polega różnica między nami...

Spryciarz

W szpitalu leży obok siebie na tej samej sali dwóch pacjentów, chorych na ischias.

Obydwa narzekali na silny ból w nodze i lekarz przepisał im masaż.

Pierwszy pacjent nie mógł znieść tego zabiegu. Wyrwał się z rąk sanitarium, rycząc w niebogłose z bólu. Drugi natomiast nie krzyknął ani razu.

Po odejściu masażysty pierwszy pacjent, postępując jeszcze z bólu, zwraca się do swego towarzysza niedoli:

— Powiedz mi pan, w jaki sposób pan mógł być tak cierpliwy?.. Czy pana wcale nie bolało?...

— Pewnie, że nie!.. Bo co pan myśli, że ja jestem frajer?... Dałem do masowania zdrową nogę!

CYGARA.

Staś wchodził do sklepu tytoniowego:

— Poproszę o pięć cygar dla tatusia...

— Jakie mała być?.. Mocne?...

— O, tak!.. Mogą być mocniejsze niż poprzednie, bo tamte zaraz mi się w kieszeni rozlamaly...

Dźwiękowe kino
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40
Świąteczny program!

Elżbieta Barszczewska, Franciszek Brodniewicz
w arcydziele filmowym wg. powieści HELENY MNISZEK
„TREDOWATA”

W rol. pozost.: Cwiklińska, Wysocka, Lindorfówna, Stępowski, Węgrzyn, Grabowski
Pocz. w święta o g. 12. Na I-y seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Wielki program świąteczny!

Po raz pierwszy
w Łodzi.

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

FLIP i FLAP

Pocz. w święta o g. 12

w filmie p. t.

Pocz. w święta o g. 12

„KOCHANA RODZINKA”

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Świąteczny program!

według znakomitego utworu
Stefana Żeromskiego

Początek
w święta
o g. 12-ej

RÓŻA

w rolach głównych
**EICHERÓWNA
ZACHAREWICZ
ZNICZ
JARACZ
SAMBORSKI**
i inni

DLA CHORYCH na ruptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzałe i najmniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powroine po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety



I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cierpiących na żyłaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnia gwarancją. Specjalny Zakład Ortopedyczny

Spec. Ortop. J. RAPAPORT

Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
30-letnia praktyka. Pełna gwarancja.

Liczne podziękowania!

UWAGA!

Dla ubezp. w Ubezp. Społ. specjalne ulgi. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Baracz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped. Specjal. J. Rapaportowi w Łodzi, Zawadzka 8, dziękuję publicznie za umiejętne założenie specjal. bandaża na moją staryszą rupturę, na którą byłem dwukrotnie operowany.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1933 r.

Z poważaniem
Dr. E. BERGHOF, Lekarz.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ

DR. MED.
ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul.
KILINSKIEGO 61, tel. 152-55.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DR. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece,
akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska № 292

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 9-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

Dr. med.
Z. STACHOWSKA
POWRÓCIŁA
akuszerka i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.
Przyjm. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

DR. MED.
M. Markowicz
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
SIENKIEWICZA 52
tel. 202-42
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. HELLER
Spec. chorób skernych, wenerycznych
i moczopłciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8,
w niedziele i święta od 10-1

Dr. MED.
A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
przeprowadził się na ul.
AL. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa)
TEL. 174-99 i 207-10.

Dr. med.
Jerzy Sudya
AKUSZER - GINEKOLOG
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w.

LEKARZ-DENTYSTA
H. Żółtkowska
przeprowadziła się na ul.
Cegielnianą 17

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych
ZAWADZKA 1 telefon
122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

PRYWATNA Ginekologiczna
PRZYCHODNIA
(Choroby kobiece i ciąży)
ZGIERSKA 24 tel.
234-12
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10-1 od 3-6

Dr. G. RYDZEWSKI
b. lekarz Warszawskiego Szpitala Św.
Łazarza, spec. chorób skórnych i wenerycznych
ul. ZAMENHOFA 6
przyjmuje od 6-8 wiecz., w niedziele
i święta od 10-12 rano.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28,
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILINSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
Telefon 155-77

Lecznica Chorób
OCZU

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35
Godz. przyjęć 8-9. 4-7 po poł.

Chor. Zębów
i Jamy Ustnej
egz. od 1900 r.
Lecznica H. PRUSS
Lek. Dent.
PIOTRKOWSKA 142. Tel. 178-06.
CENY ZNIŻONE.

Dr. Sołowieczyk
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE
2-3 i 5-9 wiecz.
niedz. i święta od 9-11
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92

DR. MED.
PAULINA LEWI
specjalność Akuszerka i chor. kobiece
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel.
234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

Dr. H. Gutschadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we
wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w
w niedz. i święta 9-12 w poł.

ze stałymi łózkami
D-ra med.
GYULI KRAUSZA
PIOTRKOWSKA 86, II p., tel. 204-74.
Godz. przyj. 12-2 i 5-7.
Naświetlania, operacje plastyczne.

DR. MED.
Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon
127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza), Tel. 141-32.
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. Różaner
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9
w niedziele i święta 9-12.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIECE
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen.
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.
Porada 3 zł.

Listy ze stemplem „Św. Mikołaja”

Miniaturowe miasteczko amerykańskie ożywia się przed świętami Bożego Narodzenia.—Santa Klaus, centralą upominków gwiazdkowych, rozsyłanych do wszystkich dzieci na rozległych terenach

(z) W USA, w stanie Indiana istnieje małe miasteczko, znane z tego, że jest „imiennikiem” Świętego Mikołaja (Santa - Klaus). Miasto Santa - Klaus liczy zaledwie 57 mieszkańców, którzy przez cały rok prowadzą bardzo cichy i spokojny tryb życia. Tylko raz do roku, przed świętami Bożego Narodzenia, miasteczko zmienia całkowicie swe oblicze. Niezliczona ilość Amerykan przysyła na kilka dni przed świętami przesyłki, listy i karty pocztowe na Santa - Klaus, a mieszkańcy miasteczka za niewielką opłatą roz-

syłają je wszystkie według przeznaczenia. Robi się to po to, ażeby na przesyłce czy liście widniał prawdziwy stempel pocztowy „Santa Klaus” i aby w ten sposób przesyłka, adresowana przeważnie do najmłodszych obywateli amerykańskich, nie wywoływała wątpliwości co do swego pochodzenia. Upominki gwiazdkowe, na których Święty Mikołaj kładzie swój stempel cieszą się oczywiście, wielkim powodzeniem obdarowywanych dzieci. Wśród listów nie brak i takich, które są prosto adresowane do Świętego Mi-

kołaja. Pochodzą one od dzieci, które liczą na upominki gwiazdkowe od dziadka z wielką białą brodą i w swych listach dają we wzruszających słowach wyraz swym pragnieniom. Tradycja wymaga, ażeby wszystkie listy, zaopatrzone w najdziwniejsze nie-raz, a mające związek ze zbliżającą się gwiazdką adresy, przesyłane były do miasta Santa Klaus. Tu naczelnik poczty otwiera te listy, a ponieważ pochodzą one przeważnie od biednych dzieci, mogących liczyć właściwie tylko na to, że istotnie Święty Mikołaj obdarzy je upominkami gwiazdkowymi, przeto

UŚWIETLANIE RYSUNKÓW Technicznych, PLANÓW budowlanych na papierach światłoczułych pozytywnych i negatywnych wykonanych w zakładach reklamowych telefon 111-72 **PIOTRKOWKA 102 a** R. Borkenhagen

poczta przekazuje je instytucjom społecznym, które dbają o to, ażeby dzieci się nie zawiodły. Już od 40-tu lat Santa Klaus przestrzega tej chlubnej tradycji, dzięki której wiele biednych dzieci tak samo cieszy się przy stole gwiazdkowym, jak ich bogaci rówieśnicy, u których rolę Świętego Mikołaja odgrywają ich krewni.

Najsympatyczniejszy, najbardziej interesujący i dostępny — upominek gwiazdkowy
to książka, która powinna się znaleźć w każdym domu, to —

„KALENDARZ EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Wiedza i nauka. — Sensacyjne reportaże. — Humoreski, nowele, opowiadania. — Humor i satyra na kolorowo. — Barwne tablice i filmy rysunkowe. **na rok 1937** Nieprzebrana kopalnia dowcipu. — Wiadomości o Polsce. — Świat w cyfrach. — Targi i jarmarki. — Ilustrowany rejestr wydarzeń za rok 1936.

Do nabycia wszędzie. — Cena egzemplarza 1 zł. 20 gr.

„CORSO” Pat i Patachon
w najnowszej, rewelacyjnej bombie humoru i śmiechu p. t. **„CYRKA NA OKRĘCIE”** Prod. 1937 r.
Bezkonkurencyjny program świąteczny **Poraz pierwszy w Polsce** oraz niezrównany **BUSTER KEATON** w najnowszej arcy-wesołej farsie **Takiej zabawy jeszcze nie było**
Początek seansów w święta o g. 12-ej **„Trzy dobre małpki”** Takiego programu jeszcze nie było

JESZCZE DZIS zdążysz nabyć na gwiazdkę w największej radiostacji **BRACI LAJB** Piotrkowska 50 Zgierska 9
radioodbiornik: Philips, Elektrit, Telefunken lub inny

REWELACYJNY PROGRAM ŚWIĄTECZNY KINA **„EUROPA”** (Narutowicza 20) **NAJWIĘSZY FILM ŚWIATA** wprodukowany kosztem 3.000.000 dolarów **Pod DWIEMA FLAGAMI**
W r. gł. **CLAUDETTE COLBERT — RONALD COLMAN — VICTOR Mc. LAGLEN**. Potężny arcydzieło filmowe z życia bohaterów LEGII CUDZOZIEMSKIEJ. **Film dla wszystkich!** Szczytowy twór kinematografii od czasów powstania dźwiękował! Reżyseria genialnego **FRANKA LLOYDA**, twórcy „Kawalkady”. W I i II dzień świąt Bożego Narodzenia t. j. w piątek i sobotę **CENY MIEJSC** na poranki o godz. 12 i 2 80 gr. oraz na wszystkie pozostałe seanse od

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych **TRAUGUTTA 9**, tel. 262-98. od 8 — 11-iej i od 6 — 9-tej wieczór. niedziele i święta od 9 — 12.30

NOWY ROK zacznijmy rozsądnie! Nie psujmy oczu! Nośmy bifokale przy pracy i w domu, które uniemożliwiają psucie wzroku. Zastępują 2 pary okularów. **INSTYTUT FILTOREX de PARIS** PIOTRKOWSKA 86, II p. Bezpl. demonstracje codz. 9-12 i 2-5 pp.

DR. MED. T. MALINOWSKI CHOROBY OCZU, CHIRURGIA OKA rozpoczął przyjęcia w Łodzi **GDANSKA 57**, tel. 264-64 9-11 i 16-18.

DR. MED. ALBERT GOTLIB AKUSZER - GINEKOLOG PIOTRKOWSKA 26 Telef. 177-50 przyjmuje od 4-6.

LECZNICA Lekarzy Specjalistów przyjmuje we wszelkich specjalnościach **Piotrkowska 45** telef. 147-44 przyjmuje od 9 rano do 9 w.

RADIO- lampy i części składowe elektromotory material instalacyjny **„FERRO-ELEKTRICUM”** Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu) tel. 111-69 filia ZGIERSKA 56, tel. 111-09

„Szlif” Fabryka Juster **78 Kilińskiego 78**, tel. 158-37 poleca **Trema Lustra** wszelkiego rodzaju za gotówkę i na spłatę

Koncesja na handel win i wódek DO ODDANIA od 1 stycznia. Oferty z podaniem warunków do administracji „Republiki” pod „Solidny”.

Szkoła Tańców towarzyskich **K. TRINKHAUSA**, Andrzeja 17, telef. 207-91. Kancelarja czynna cały dzień. Lekcje odbywają się w grupach i oddzielnie.

GARNITURY najelegantsze szyje po 40 zł. Dyplomowany Zakład Krawiecki **S. Postawski**, Cegielniana 23, front, I p. **NAJELEGANTSZE** suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni **Józefowiczowej**, Brzezińska 11, front, I. piętro.

Szkoła Tańców ZYGMUNTA HENRYKOWSKIEGO UL. SIENKIEWICZA 9, tel. 168-43 zawiadamia, że przyjmuje zapisy na reklamowy miesiąc grudzień na kurs tańców nowoczesnych za zł. 10.- Inf. od 10-iej r. do 10-iej w.

CHRONĆCIE ZDROWIE! **„OLLA”** GUM. Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

udziela pojedynczo i w grupach **Lekcji Tańców modnych** **I. Wajntraub** KILIŃSKIEGO 44, tel. 162-21 II podw. parter

Matki! Zapisujcie swe dzieci do **„KROPLI MLEKA”** ZA GOTÓWKĘ i na RATY ubrania, palta męskie i damskie z towarów Bielskich i Tomaszewskich poleca **MAGAZYN Konfekcyjny D. JOSKO-WICZ**, 8 Nowomiejska 8, w BRAMIE. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. **Ceny konkurencyjne.** **POMPY** odśrodkowe, samoczynne wo dociągii lokalne (hydrofoxy), zbiorniki, podgrzewacze, najtaniej: Hydrofor, Warszawa, Królewska 23, Przedstawicielstwo: Inż. St. Feinkind, Łódź, Piotrkowska 40, telefon 120-40. 6

ZEGAREK damski zgubiono 22 b. m. w okolicy Narutowicza. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrócenie pod ad. Kilińskiego 30 m. 25 za wynagrodzeniem.

PUDER „SEKRET PIĘKNOŚCI” Anida trzyma się cery kilka godzin, nadaje świeżość i interesujący urok. **MEZCZYŹNI** widzą szczęście i majątek w pięknej twarzy kobiety. Każda z pań może to szczęście i ten skarb łatwo osiągnąć przez używanie kremu, pudru i mydła „Kwiat Snieżny”. Wszędzie do nabycia.

NA RATY ubrania, palta, kożuski krótkie i długie. Lisy. „Konfekcja Ludowa”, Plac Wolności 7 w bramie na prawo. 20 **4 ZŁOTE** — miesięcznie! Angielski, francuski, hebrajski, niemiecki, włoski, hiszpański, portugalski. Nauczają szybko specjalści, Cegielniana 6 m. 10.

DOMEK murowany, z ogródkiem, do sprzedania, 2 pokoje z kuchnią woine, Ruda-Pabianicka, Łakowa 4. **JEZYKÓW** ANGLEJSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2-3.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dzienne zastąpić od godz. 4-8 po poł. **POSZUKUJE** posady biurowej za skromnym wynagrodzeniem. Pisze na maszynie, znam buchalterję oraz odby lam praktykę biurową. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa” do „Republiki”.

Polski sport futbolowy na drodze do dyktatury

Projekt reformy P.Z.P.N., który spadł na polskie piłkarstwo nagłe i niespodziewanie wywołał zrozumiałe poruszenie. Zawsza słyszy się głosy krytyczne.

Wnioski P.Z.P.N. obok pozornie dobrych stron, kryją w sobie zarodki niebezpieczeństwa. Stanowisko P.Z.P.N. przypomina tłuczenie wody w mózdzierz... czyli samoude!

Zawsza szuka się lekarstwa na chroniczną chorobę organizmu piłkarstwa, atoli do zagadnienia tego P.Z.P.N. przystępuje w sposób, który określiłby obrazowo: wytworzyła się pianina na powierzchni zjawisk sportowych i nie pozwalająca zobaczyć i ogarnąć tego, co się dzieje w głębi. Ognisko i przyczyny tej choroby, tudzież środki lecznicze i profilaktyczne leżą zgoła w innej płaszczyźnie, niż to P.Z.P.N. przez zgłoszenie wniosków sobie wyobraża.

Przyznam się szczerze, że nie liczyłem na to, iż większość opinii sportowej, a więc przede wszystkim Okręgi, podzieliła w zasadzie moje zapatrywanie. Tymczasem, w społeczności sportowej odezwał się zdrowy odruch. Przeglądałem prasę. Prawie wszystkie dzielnice Polski opowiedziały się stanowczo przeciwko dyktaturze, jako obcemu psychice polskiej elementowi.

Wszyscy żądają, i to słusznie, wzmocnienia władzy i autorytetu. Idziemy na ta koncepcję z całą gotowością. Za dużo zapanowało w sporcie naszym nieprawość i anarchii by nie miało w sposób radykalny położyć temu ostatni kres. Zgoda! Ale naszym zdaniem, można to uczynić w obecnych warunkach. P.Z.P.N. posiada ku temu odpowiednie atrybuty i egzekutywę, ale nie wiadomo dlaczego obrzuca się sięgnąć do tych środków. Szereg spraw do których naczelna władza piłkarska ustosunkowała się w sposób chwilowy i niezdeterminowany wskazuje na to, że nawet dyktatura nie zastrzyknie naszym magistratom odwagi, jeśli ludzie wykonujący władzę, nie zechcą zdobyć się na stanowczy krok.

Zapytujemy, co przeszkadza obecnemu zarządowi P.Z.P.N. wykorzystywać w całej pełni swoje statutowe uprawnienia. Może karać, może rozwiązywać zarządy okręgowe i mianować komisarzy, na co czeka. Ale, dalej: w projekcie P.Z.P.N. mieści się punkt, który wymaga od okręgów 45-ciu klubów na to, by one mogły korzystać z pełnego uprawnienia statutowego. To jest podcinanie gałęzi, na której P.Z.P.N. się usadowił. To bije w propagandę sportu i klóci się z podstawowymi elementami masowości sportu. Widocznie zwyciężyła teza tych „działaczy”, którzy nie od dzisiaj gardłują za likwidowaniem małych klubów, skoro projekt P.Z.P.N. wymaga, by od 1 stycznia 1937 przyjęcie nowego towarzystwa sportowego do związku zależało od potwierdzenia przez P.Z.P.N.

Tylko czekać jak spadnie na nas propozycja...

cja, by wogóle zlikwidować okręgi a całą władzę i organizację przejąć na P.Z.P.N.

Zagranicą państwo interesuje się sportem, popiera go i wzmacnia, ale nie tylko wpływem na jego organizację, lecz przede wszystkim olbrzymimi sumami pieniężnymi, subwencjami i rozbudową urządzeń sportowych.

Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jakim celem winno dzisiaj służyć wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe którym zaprawa sportowa daje odpowiednie przygotowanie. Pod tym względem nikną różnice poglądowe. Ale właśnie dlatego sport

nasz, oparty na najszerzych podstawach społecznych, wbiegał w swą orbitę wpływów, wszystkie, świadome swej odpowiedzialnej roli kategorii obywateli, spełni swe zadanie i obowiązek państwowy tem gruntownie i ofiarniej, im bardziej dominująca przyzna mu się funkcję w aparacie rozwojowym i organizacyjnym.

Dlatego wnioski P.Z.P.N. podważające te granitową podstawę demokratycznych i obywatelskich rządów sportowych, nie mogą się ostać i powinny być jeśli, — już nie zupełnie usunięte, to gruntownie zmodyfikowane.

M. STATTER.

Kto zarobi 350 złotych?

Dokoła meczu bokserskiego z Norwegią

Poznań, 24 grudnia.

Pertraktacje Polskiego Związku Bokserskiego ze związkami norweskimi w sprawie ostatecznego sfinalizowania meczu międzypaństwowego przybrały w dniu wczorajszym zgoła nieoczekiwany obrót.

Jak już o tym donosiliśmy, Norwegowie mimo zawarcia już umowy w sprawie tego meczu zażądali od związku polskiego dodatkowego przyznania około 600 zł. za koszty przejazdów ich zawodników z miejsca zamieszkania do miejsca zbiórki w Oslo. P.Z.B. odpowiedział początkowo odmownie, proponując ze swej strony dodatkowe jeszcze tylko 250 zł. jako część tych kosztów.

Onegdaż jednak zarząd P.Z.B. chce już definitywnie załatwić sprawę meczu i być pew-

nym, że Norwegowie przyjadą do Polski postanowił przyznać im całą żadaną sumę o czym też zawiadomił natychmiast związek norweski pisemnie.

Wczoraj rano przyszła niespodziewanie z Oslo depesza od związku norweskiego, że ten zgadzając się na proponowane przez P.Z.B. dodatkowe 250 zł., przysyła definitywnie do Polski swą najsilniejszą drużynę narodową.

Obecnie więc rozmięły się w drodze: pismo zarządu P.Z.B. akceptujące żądania Norwegów przyznania im odszkodowania w kwocie około 600 zł. z depesza związku norweskiego, w której ten zgadza się na dodatkowe 250 zł.

Kto na tym zarobi 350 zł. okaże najbliższą przyszłość.

8 zespołów krajowych

zgłosiło się do mistrzostw Polski w siatkówce

Łódź, 24 grudnia.

Zgodnie z zapowiedzią odbędą się w dniach 4, 5 i 6 stycznia w sali Polskiej YMCA w Łodzi żeńskie mistrzostwa Polski w siatkówce. Mistrzostwa te zapowiadają się b. ciekawie, gdyż zgłosiło się do nich ogółem 8 drużyn mistrzów poszczególnych okręgów, przyczem wszystkie zespoły rozegrają ze sobą po dwa mecze, a o zdobyciu mistrzostwa zadecyduje największa ilość punktów.

Zgłoszone zostały następujące drużyny: AZS (Warszawa) — mistrz Polski, Polonia (Warszawa), Unia — mistrz Lublina, Olsza — mistrz Krakowa, Warta — mistrz Poznania, AZS (Lwów) — mistrz Lwowa, Gryf — mistrz Torunia. Poza tym weźmie udział mistrz Łodzi, który wyłoniony zostanie definitywnie 27 b. m. (finały o mistrz. Łodzi rozegrane zostaną między HKS-em a ŁKS-em).

Program mistrzostw przedstawia się następująco: poniedziałek 4 stycznia: Łódź — Unia, Polonia — Gryf, AZS (Lwów) — Warta, Łódź — Gryf, AZS (Warszawa) — Olsza, AZS (Lwów) — Unia, Polonia — Olsza, AZS (Warszawa) — Warta, 5 stycznia — wtorek — AZS (Warszawa) — Polonia, AZS (Lwów) — Olsza, Łódź — Warta, Unia — Gryf, Warta — Polonia, Łódź — Olsza, AZS (Warszawa) — Unia, AZS (Lwów) — Gryf, Unia — Warta, Łódź — Polonia, AZS (Lwów) — AZS (Warszawa), Gryf — Olsza, Środa 6 stycznia: Polonia — Unia, Łódź — AZS (Lwów), Olsza — Warta, AZS (Warszawa) — Gryf, Polonia — AZS (Lwów), Olsza — Unia, AZS (Warszawa) — Łódź, Gryf — Warta.

Ogółem w ciągu trzech dni odbędzie się 28 meczów, które dadzą nam przegląd najlepszych drużyn siatkówki z całego kraju.

Groźba rewolty w P.Z.P.N.

Zaostrzenie się zatargu z okręgiem stanisławowskim

Warszawa, 24 grudnia.

Sprawa nie mającego dotychczas precedensu w piłkarstwie polskim zatargu Stanisławów — Stryj — P.Z.P.N. znalazła się na porządku obrad zarządu P.Z.P.N. Związek zapoznawszy się z napływającymi ze Stanisławowa wiadomościami po stanowił zamianować komisarza, który przejmie od obecnych władz agendy a następnie zwoła nadzwyczajne zebranie okręgu, na którym dokonane mają być wybory nowych władz.

Komisarzem tym mianowany został członek wydz. gier i dyscypliny P.Z.P.N. p. Krasoski, który sprawami Stani-

slawowskiego OZPNu kierować będzie z Warszawy, dojeżdżając tam jedynie od czasu do czasu.

Według wiadomości nadchodzących do stolicy z terenu stanisławowskiego sprawa ta nie przedstawia się jednak tak prosto, gdyż większość klubów solidaryzuje się ze stanowiskiem zdymisjonowanego zarządu i ponoć nie przyjdzie na zebranie zwołane przez komisarza P.Z.P.N. a zwoła sama zebranie, na którym chce przeformować utworzenie odrębnego związku piłkarskiego, nie zależnego zupełnie od magistratury warszawskiej.

Przygotowania do mistrzostw

piłkarskich świata w Paryżu

Paryż, 24 grudnia.

Komitet przygotowawczy mistrzostw piłkarskich świata, wyłoniony przed niedawnym czasem przez Międzynarodową Federację Piłkarską, obradował w tych dniach w Paryżu, uchwalając w ogólnych zarysach plan turnieju mistrzowskiego.

Mistrzostwo przeprowadzone będzie na tych samych zasadach jak w roku 1934. Zgłoszone zespoły reprezentacyjne podzielone zostaną na grupy, które rozgrywać będą spotkania eliminacyjne już w roku 1937, a dopiero szesnaście zespołów zakwalifikuje się do spotkań finałowych, które przeprowadzone zostaną w roku 1938 we Francji.

Jako termin spotkań finałowych ustalone zostały dni 4 — 19 czerwca. Trzy z ośmiu spotkań tej grupy finałowej odbędą się w Paryżu w dniach 4 — 6 czerwca, a pięć pozostałych w większych miastach prowincjonalnych Francji.

Zgłoszenia poszczególnych państw do mistrzostw przyjmowane będą przez związek francuski, zajmujący się z ramienia FIFA organizacją imprezy do dnia 15 lutego 1937 roku, przy czym zapowiedziany jest też, obok członków FIFA, udział również i reprezentacji Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii.

Przez udział tych czterech zespołów mistrzostwa świata zyskują oczywiście znacznie na atrakcyjności.

Święta Bożego Narodzenia bez imprez sportowych

W czasie Świąt Bożego Narodzenia nie będzie w Łodzi imprez sportowych. Zapowiedziane mecze hokejowe zostały ze względu na brak lodu przez ŁOZHL odwołane. Został również odwołany zapowiedziany na sobotę mecz bokserski.

W sobotę, ewent. w niedzielę odbędą się finały indywidualnych mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym, zaś w niedzielę, 27-go b. m. w lokalu YMCA od godz. 12-cj w poł. odbędą się dwa mecze finałowe o tytuł mistrza Łodzi w siatkówce żeńskiej H.K.S. — Ł.K.S.

IKP w Katowicach

walczyć będzie z Policyjnym KS

Łódź, 24 grudnia.

Poza drużynowymi spotkaniami pięściarskimi o mistrzostwo rozegrają też pięściarze łódzkiego IKP szereg spotkań towarzyskich.

Jednym z najbliższych takich spotkań będzie rewanżowy mecz z Policyjnym KS z Katowic, który przed niedawnym czasem pokonany został przez IKP w Łodzi.

Termin spotkania został już ustalony na dzień 6 lutego w Katowicach.

Dwa mecze

o puchar ś. p. prez. Landecka

Do rozgrywek o puchar imienia ś. p. Otto Landecka zgłosiła się dodatkowo drużyna Kruszcender z Pabianic, natomiast odpadła Gwizda, która została przez P.Z.B. zawieszona, tak że ostatecznie w rozgrywkach weźmą definitywnie udział następujące zespoły: I.K.P., Wima, Sokół i K.E.

Odbędzie się już losowanie spotkań. Pierwszy mecz odbędzie się 6-go stycznia między I.P.K. a Wimą. Następny mecz, którego termin będzie wyznaczony później, odbędzie się w Pabianicach między Sokółem i K.E. Zwycięzcy wymienionych meczów rozegrają ze sobą mecz finałowy.

Medal olimpijski

dla ambasadora Francji

Kancelarz Hitler przyznał medal olimpijski I klasy ambasadorowi Francji w Berlinie, p. Francois Poncet.

Stephens najlepszą

sportsmenką Ameryki

Po przeprowadzeniu konkursu na najlepszego sportowca Ameryki, którym wybrano Jesse Owensa, odbył się konkurs na najlepszą sportsmankę Stanów Zjednoczonych.

Pierwsze miejsce w głosowaniu, w którym uczestniczyło 70 wybitnych dziennikarzy, przyznano Helenie Stephens, mistrzyni olimpijskiej na 100 mtr. i pogrzmczyni Walasiewiczówny.

Stephens otrzymała 105 punktów, a dalej tenisistka Alice Marble 84 pkt., zawodniczka w golfa Barton, tenisistka Helena Jacobs, Berg, Eleonora Holm, Sonia Henie, Gestring i Willis Mody.

Diwnym wydaje się umieszczenie na liście tej nazwiska Sonii Henie, którą jednak sportowcy amerykańscy uważają już za swoją zawodniczkę, bowiem od kilku miesięcy przebywa ona w Hollywood, gdzie gra do filmu.

Bokserzy Warszawianki walczą w Łodzi 3 stycznia

Na propozycję Warszawianki mecz bokserski Hakonh — Warszawianka został przełożony z 17 na przyszłą niedzielę, 3 stycznia. Hakonh wyraził już zgodę na wcześniejszy termin meczu.

W ramach meczu Hakonh — Warszawianka odbędzie się kilka b. ciekawych walk, a mianowicie: Forlański — Fagot, Polus — Wdowiński, Taborek — Białystok i Karpiński — Blibaum. Mecz odbędzie się w sali Filharmonii.

Pierwszy film

z Sonią Henie

Już w styczniu 1937 r. odbędzie się w Helsingforsie premiera pierwszego filmu nagranych przez olimpijską mistrzynię w jeździe figurowej na lodzie, Norweżkę Sonię Henie. Partnerem tyż wiarki jest Adolf Menjou.

Hrubesz zawodowcem

Bokserski mistrz Czechosłowacji Hrubesz przeszedł do obozu zawodowców.

Beccali zaproszony

do Stanów Zjednoczonych

W tych dniach udaje się na kilka startów do Stanów Zjednoczonych świetny włoski biegacz Beccali w towarzystwie znanego płotkarza Fa-celli.

Noworoczna audycja sportowa w Polskim Radio

W Nowy Rok o godz. 18-ej wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia nadadzą specjalną audycję pod nazwą „Zaczynamy Nowy Rok”.

Audycja poświęcona będzie sprawom sportu. Zabiorą w niej głos przedstawiciele najwyższych naszych władz sportowych, a mianowicie: wiceprzewodniczący Rady Naukowej WF — gen. dr. Stanisław Rouppert, dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW — gen. Olszyna-Wilczyński, prezes ZZ — min. Ulrych oraz prezes PKOL — płk. Głabisz.

Wymienieni mówcy w krótkich prze-mówieniach nakreślą zasadnicze linie prac polskiego sportu na rok 1937.

Audycją powyższą zainteresować się winni wszyscy sportowcy, a szczególnie — zarządy klubów sportowych, gdyż w przemówieniach przedstawicielei władz znajdują wytyczne dla swojej pracy.

DRUGIE WYDANIE

pierwszej polskiej powieści sportowej

Wielka Gra

Aleksandra Rekszy i Mariana Strzaleckiego, ukazało się na półkach księgarskich CENA 3 ZŁ.

Codzienna nowelka „Expressu“

Młody student

Stefan należał do tej kategorii studentów, którzy nie otrzymywali od rodziny żadnej pomocy pieniężnej.

Jeszcze przed kilku laty zarabiał na życie lekcjami, później przez krótko pracował w charakterze biuralisty.

Gdy jednak stracił tę posadę, trudno mu już było zdobyć środki na utrzymanie.

Nic więc dziwnego, że gdy przypadkowo dowiedział się, iż jakiś przedsiębiorca budowlany — szuka murarza, zaoferował swe usługi.

Chodziło o odświeżenie jakiejś kamienicy.

Młody student pracował bardzo dzielnie i szybko zaznajomił się, że z nieznanym mu dotychczas fachem.

Niestety, po dwóch tygodniach robota się skończyła.

Gdy po ostatnim dniu pracy w swym małym pokoiku obliczał zarobki, nagle stwierdził z przerażeniem, że mu zginął mały złoty medalionik z fotografią matki nieboszczki.

Nie ulegało wątpliwości, że zgubił tę najcenniejszą dlań pamiątkę, gdzieś na budowlu.

Następnego dnia robotnicy mieli usuwać drabiny. Jeżeli ktoś z nich znajdzie medalionik, z pewnością mu nie zwróci.

Stefan postanowił wrócić na budowlę.

Było już zupełnie ciemno, gdy znalazł się na podwórzu trzy piętrowego domu.

Przez cały dzień pracował na dachu. Prawdopodobnie więc właśnie tam pozostawił medalionik.

Stefan zaczął się wspinać po drabinie.

Okna pierwszego piętra były nie oświetlone. Na drugim piętrze płonęły światła.

I w chwili gdy Stefan dotarł do jednego z tych okien, rozległ się głośny okrzyk:

— Stać, bo strzelam!

Stefan potrafił zachować zimną krew.

Trzymając się kurczowo drabiny, spojrzał w kierunku oświetlonego, otwartego okna.

Ujrzał młodą dziewczynę z rewolwrem w ręku.

— Jeżeli w tej chwili nie zejdziesz na dół, zastrzelę cię jak psa! — wołała.

— Czego tu chcesz?

— Nie jestem bandytą — odparł spokojnie — Niech się pani nie obawia. Pracowałem przez dwa tygodnie w tym domu jako zwykły murarz. Jestem właściwie studentem prawa. W tych ciężkich czasach człowiek musi się chwycić każdego zarobku.

— Ale robota się przecież skończyła, czego więc pan tu chce? — przerwała mu dziewczyna podejrzliwie.

— Zgubiłem na dachu medalionik. To była jedyna pamiątka po mojej matce. Bałem się, że jeżeli ktoś go znajdzie, to mi nie zwróci. Dlatego więc wróciłem...

Dziewczyna przez chwilę spoglądała nań w milczeniu.

Młodzieniec wzbudzał zaufanie swym wyglądem.

Trudno było przypuszczać, że jest złoczyńcą. Szczególnie, że miał piękne, stalowe oczy i wspaniałą, kruczo czarną czuprynę.

— Wejdz pan do mnie. Niech się pan nie obawia, nie zabiję pana. Ten dom należy do mego ojca. Jutro rano każę robotnikom odszukać pański medalion. Nie powinien pan w nocy wspinać się na dach. To jest bardzo niebezpieczne — powiedziała, odkładając rewolwer.

— Bardzo dziękuję za zaproszenie — roześmiał się głośno Stefan — Ale z pani doprawdy dzielną dziewczyna!

W tej chwili coś zatrzeszczało.

Stefan nagle stracił równowagę i zsunął się z drabiny.

Z ust dziewczyny wydarł się rozpaczyli okrzyk.

Nim zdążyła przytrzymać nieszczęsnego studenta, runął na podwórze.

Doznał wstrząsu mózgu.

Gdy przybył lekarz, Stefan już nie żył.

DOL.

Pat i Patachon



Pat: — Ładnie wykierowaliśmy się na święta... Nawet choinki nie mamy... A ja tak lubię pomarzyć sobie przy choinkowych świeczkach...

Patachon: — I ja o tym myślałem... Poczekaj, tym razem pozwól, że ja coś wykombinuję... Czuję w tej chwili wielki przyływ mądrości do głowy...



Sprzedawca: — Te!... Psssst... Panie!... Na pomoc!... Zabrali mi choinkę!... Trzymać ich!...

Pat: — Zaczekaj pan tutaj na nas... My robimy sztafetowy bieg... Za kwadransik dostanie pan swa choinkę z powrotem...

Patachon: — A jeżeli nie, to po świętach napewno!



Patachon: — Musisz przyznać, że tym razem mój pomysł był kapitalny... Mamy najtańszą choinkę, bo darmową... Teraz tylko poczekamy, aż on przejdzie.

Pat: — A to był mój pomysł, żeby tu się ukryć!... Możesz mi pogratulować!... To była genialna myśl!... On nas tu nigdy nie znajdzie!



Sprzedawca: — Aha, lobuzy, mam was nareszcie!... Teraz sobie pogadamy!...

Pat: — Ja... ja wcale nie mam przyjemności... rozmawiania z panem. A możebyśmy tę pogawędkę odłożyli na później?...

Patachon: — To są skutki twoich „genialnych pomysłów“!...



Patachon: — Ale czekaj... Tak już jest zawsze... Co ty zepsujesz, to ja muszę naprawić... A więc, jazda: — hop!...

Pat: — Owszem, to jest również wcale nie zła myśl... Hopsanie to przecie nasza ostatnia specjalność.

Sprzedawca: — Halt!... Co to ma znaczyć?!... Trzymać ich!...



Lokaj: — A co pan tutaj robi, panie?... Kto tu pana wpuszczał?... Czy pan nie jest czasem z cyrku lilliputów?...

Patachon: — Kto?... Niby ja?... Nieee... Przyniosłem choinkę dla pana hrabiego... Niby w prezencie... ewentualnie na sprzedaż... tak...



Hrabia Brzusko: — Sliczna choinka... Bardzo dziękuję młodzieńcowi za pamięć... A tu proszę za fatygę pięć złotych... Niech młodzieniec weźmie...

Patachon: — Całuję rączki pana hrabiego i padam do nóżek, jako też dziękuję... Jest mi bardzo miło, a że za mało to nie szkodzi!...



Pat: — Biedny Patachon... Pewnie wpadł na kamienie i potłukł się porządnie... A że głowę ma trochę pomyloną, więc pewnie o choince zapomniał... Ale ja mam zawsze głowę na karku... Oto za chwilę będziemy mieli nową choinkę, ale tym razem już naszą własną...



Pat: — Serwus, jak się masz, stary przyjacielu?!... A gdzie choinka?... Oczywiście, zostawiłeś!... Lecz za to ja mam nową!...

Patachon: — Nie zostawiłem, frajtrze, grabiami w wątróbkę lechtany, tylko sprzedałem, rozumiesz?!... Za pięć złotych sprzedałem!



Pat: — No, wszystko się jakoś nieźle skończyło... Teraz mamy choinkę i pięć złotych na dodatek...

Patachon: — Ale nasza choinka wygląda jakoś bardzo nędznie... „O, widzisz, tu jest ładna choinka!... Slicznie przystrojona!...



Pat: — Gotowe, Patachonku!... Dla ciebie wszystko zrobię... Już masz choinkę, która ci się podoba... Ze mną jak z dzieckiem...

Patachon: — Nasza była większa, ale nie szkodzi... Niechaj będzie nasza strata... Nie lubię się z nikim sprzeczać...



Pat: — No, teraz już wszystko jest w porządku!... Mamy choinkę jak się patrzy!... Wszystko na niej aż błyszczycy!...

Patachon: — I jeszcze zostało nam pięć złotych na żołądkowe przyjemności... Zaraz sobie kupimy różne frykasy... A jak nam minęły święta, dowiedcie się z niedzielnego „Expressu“!...